Nr. 303. w Wtorek dnia 27. Grudnia 1864.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

**Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Poznańs.**

Kiel, 26 Grudnia. — Z pewnego źródła możemy podać za płonną wiadomość niektórych dzienników, jakoby książe Hohenlohe podczas swego pobytu w naszem mieście miał odwiedzić księcia Augustenburga aby się wywiązać ze specyalnego polecenia Najj. króla pruskiego.

---

Berlin, 23 Grudnia. — Sprawa polska przed sądem stanu.W dniu dzisiejszym wyznaczonym do ogłoszenia wyroków zagaił prezes Büchtemann posiedzenie o godz. 10¼. Przy odczytaniu nazwisk okazało się, że 63 obżałowanych nie stanęło na termin. Prezes potem ogłosił wyrok sądu stanu tej niemal treści:

We względzie obżałowanych Łączyńskiego, Sikorskiego, Swiniarskiego i Szołdrskiego przyjmuje sąd stanu, że się wytłómaczyli dostatecznie ze swego niestawienia się i stanowi, że przeciw tym czterem oskarzonym postępowanie zaoczne ma być aż do 2 Marca 1865 odroczone; we względzie 11 oskarzonych, którzy się nie stawili i nie wytłómaczyli hr. Działyńskiego, Guttrego, Wolniewicza, Skoraczewskiego, Taczanowskiego, Zakrzewskiego, Radeckiego, Lutomskiego, Jaraczewskiego, Seyfrieda i Łukaszewskiego przyjmuje sąd stanu twierdzenia oskarzenia za przyznane i skazuje ich na śmierć.

Co się zaś reszty obżałowanych dotyczy, z którymi sprawa się toczyła, sąd powziął ze sprawy to przekonanie:

1) że już w latach 1861 i 1862 tak przez polską emigracyą, jakoteż stronnictwo rewolucyjne w Polsce czyniono przygotowania na przedsięwzięcie zmierzające do przywrócenia niepodległej Polski w granicach z r. 1772, a przeto do oderwania prowincyi pruskiej i poznańskiej od państwa pruskiego; 2) że w r. 1863 i 1864 po wybuchu rewolucyi w Warszawie komitet narodowy i rząd narodowy tę samą dążność miały; 3) że w owym czasie walkę wyłącznie przeciw Rosyi prowadzono, że zakazano równocześnie prowadzić walkę przeciw Prusom i Austryi, i że żądano i dawano pomoc ze wszystkich części dawną Polskę składających.

Oskarzenie znajduje w tych czynnościach fakt zbrodni stanu; oskarzeni zaprzeczyli zamiar spełnienia zdrady stanu przeciw Prusom, twierdzili owszem, że tylko chcieli dopomódz w oporze przeciw Rosyi objętym poborem do wojska. Sąd nie może podzielać zapatrywania się oskarzenia, ponieważ czynności nie poczytuje za takie, przez które oderwanie rzeczonych prowincyi bezpośrednio mogłoby być wykonane i sąd stanu tak nie przyjmuje za dowiedzione sprzysiężenia. Czynności natomiast przedstawiają się jako czynności przysposabiające zdradę stanu wedle § 66 prawa karnego i należy wszystkich obżałowanych za winnych uważać, którym dowiedziono, że brali ze świadomością w tych czynnościach udział. Sąd stanu powziął dowód z różnych proklamacyi, że dążono do przywrócenia Polski i ku temu wezwano pomocy całej ludności. Walka przeciw Rosyi wprawdzie przeduje, ale za cel ostateczny uważano przywrócenie całej Polski. Rząd narodowy oświadcza wprawdzie w jednej proklamacyi, że wojna nie ma być wymierzoną przeciw Prusom, ale w końcu tej proklamacyi wyraźnie powiedziano, że pomoc w walce przeciw Rosyi ma przyłożyć się do odrodzenia Polski. Przedsięwzięcie zbrodni stanu nie było więc wprost przeciw Prusom wymierzone i dla tego sąd przyjął fakt przysposabiający czynności do zdrady stanu przeciw jednej części obżałowanych. Sąd stanu przyjął łagodzące okoliczności i znalazł je: 1) w ówczesnem wielkiem wzburzeniu, wywołanem przez rewolucyjne władze i emisaryuszów; 2) w terroryzmie, objawiającym się widocznie we względzie niektórych obżałowanych; 3) ponieważ niektórzy obżałowani w ciągu powstania zaprzestali czynności; 4) ponieważ niektórzy obżałowani od drugich byli zależni; 5) ponieważ czynność władz. a mianowicie władz policyjnych w Poznaniu przeszkodziła skutkowi wielu czynności. Przy wymierzaniu kary nie można było nieuwzględnić długiego więzienia śledczego. Część obżałowanych trzeba było za zupełnie uznać niewinnych, przeciw innej części trzeba było prokuratoryi zastrzedz wytoczenie innych oskarżeń.

Skazano więc na rok zamknięcia: Żórawskiego, Mańkowskiego, Czartoryjskiego, Koszutskiego, Sczanieckiego, Kurnatowskiego, Mielęckiego, Hulewicza, Smitkowskiego, Zabłockiego, Mittelstaedta, Martwella, Natalisa Sulerzyckiego, Kalkstejna, Callier, Chotomskiego, Kęszyckiego, Kościelskiego i Ulatowskiego, na 1¼ roku zamknięcia Ks. Ks. Rymarkiewicza i Jaróchowskiego, na 1½ roku zamknięcia Rustejkę i Teodora Jackowskiego; na dwa lata zamknięcia Kosińskiego i Niegolewskiego. Resztę obżałowanych (a więc 100) uznano za niewinnych zbrodni zarzuconej, część jednę tych, jak wyżej powiedziano, przekazano prokuratoryi do wytoczenia nowych skarg. Po ogłoszeniu wyroku wniósł obrońca prawa Lewald w imieniu obrony całej, o wypuszczenie wszystkich obżałowanych na wolność i uzasadnił wniosek swój na przepisie § 210 ordynacyi kryminalnej. Nadprokurator Adlung protestuje przeciw wypuszczeniu obżałowanego Rustejki i Dr. Matwella, ponieważ są cudzoziemcami, obżałowanych Callier i Teodora Jackowskiego, jako podejrzanych o ucieckę, nakoniec przeciw wypuszczeniu obżałowanych, przeciw którym zastrzeżono nowe oskarzenie, ponieważ należy zaczekać, czyli właściwy prokurator zezwoli na ich wypuszczenie. Przeciw temu wywodowi protestują obrońcy prawa Lewald, Holthoff, Deycks i Lent; ostatni wywodzi, że sąd stanu nie ma prawa zatrzymywać w więzieniu poczytanych za niewinnych obżałowanych. Zaprzecza, aby Teodor Jackowski złożony chorobą w Charité był podejrzany o ucieckę. Obrońca prawa Elven oświadcza, że pan Callier nie usunie się od wysiedzenia kary, czego już sama jego osobistość daje rękojmię, a w razie potrzeby stawia kaucyą. Z podobną ofertą występuje obrońca prawa Janecki za Rustejkę.

Sąd stanu wychodzi na ustęp i wydaje następujące postanowienie: wypuścić obżałowanych uznanych niewinnymi, równie jak tych, przeciw którym zastrzeżono nowe skargi; dalej wypuścić skazanych obżałowanych z wyjątkiem Rustejki i Martwella, jako cudzoziemców; wypuścić nakoniec obżałowanego Callier za złożeniem kaucyi 1000 tal., ponieważ tenże wedle własnego podania jest naturalizowanym Francuzem.

Na tem zakończyło się posiedzenie. Obrońcy zamiejscowi wracają do domu, obrońca Elven do Kolonii.

## Królestwo Polskie.

Warszawa, 22 Grudnia. — Niedawno oddalono naczelnego dyrektora skarbu Polaka i zastąpiono go Moskalem Kuszelewem. Teraz carskiem ukazem oddalono Muszyńskiego naczelnego dyrektora sprawiedliwości i zastąpiono go Moskalem jen. auditorem armii Połtoranowem. Są to ostatnie posady, których Moskale za czasów mikołajewskich dotknąć się nie śmieli, bo skarb i sprawiedliwości wymiar były oddane Polakom jako znanym w niezachwianej poczciwości, wszystkie inne urzędy za Paszkiewicza obsadzono Moskalami, jako kwalifikującemi się do posług w widokach Moskiewskich. Kuszelew należy do komisyi regulującej stosunki włościańskie i dla tego będzie pobłażliwem narzędziem tej komisyi, która wciąż wyrządzając krzywdy, była hamowaną przez poczciwego Muszyńskiego, który stawał w obronie prawa pogwałconego. Uchylono więc ostatnią zaporę dla Moskwy proudhonozującej z moskiewska Polskę. Z Bagniewskiego zrobili Moskale automat do wydzielania i przykrawania pensyi emerytalnych. — Wczoraj policyant aresztował na ulicy elektorskiej młodzieńa; w drodze uciekł tenże, a dostawszy się do jednej izby, chciał się w niej powiesić, bo każdy tu aresztowany przenosi śmierć nad tortury w cytadeli. Policya jedak odcięła go i odprowadziła biedaka do cytadeli. W ogóle aresztowania wcale nie ustają. Przypominają dziś każdemu słówko wypowiedziane, łzę wylaną gdzieś i kiedyś, bo wszystko u Moskali jest kryminalne, jeżeli to Polak zrobił. Nawet damy od tego nie wyjmują i zamykają w lochach. W rzeczy samej ustają religia, ludzkość i wszelkie uczucia, a nastają dzikość, tatarszczyzna i katostwo. Czy to cywilizacyjna produkcya, nad którą Kreuzzeitung zdumiewać się będzie z uwielbieniami! Dzien. Warsz. zamieszcza proklamę sądu lubelskiego ogłaszającą 280 nawisk w jednym powiecie tylko, które schroniły się zagranicę przed szubienicami moskiewskiemi. Jeżeli niewrócą, to ich niechybnie spotka Syberya. W jednym więc powiecie lubelskim 280 ludzi brak, co uszło za granicę, a ile zginęło, powieszono, wywieziono na Sybir!

W imieniu Najj. Aleksandra II, cesarza i samowładzcy wszech Rosyi, króla polskiego, etc. etc. etc. namiestnik Królestwa.

Zważywszy, że istniejące w Królestwie Polskiem pięć męzkich klasztorów grecko-unickich zakonu śgo Bazylego Wielkiego: w Warszawie, Lublinie, Chełmie, Białe i Zamościu, tak z powodu małej w nich liczby osób stanu zakonnego, jako też wewnętrznym ich zarządem, nie odpo-

wiadają swemu przeznaczeniu, znajdując przeto koniecznem ściągnąć, osoby, należące do tegoż zakonu, do jednego z wymienionych klasztorów który przedstawia należyte do tego dogodności i dać trwałą podstawę do urządzenia tegoż klasztoru, zarazem mając na uwadze najwyższą wolę Najj. Pana co do jak najlepszego zabezpieczenia losu duchowieństwa parafialnego grecko-unickiego i co do jak najprędszego wznowienia podupadłych kościołów grecko-unickich, na zasadzie najwyżej nadanej mi władzy, postanawiam co następuje:

Artykuł 1. Dla usunięcia niedogodności, nastręczających się z powodu małej liczby osób stanu zakonnego w każdym z pięciu klasztorów bazyljańskich grecko-unickich, istniejących na teraz w Królestwie Polskiem, a mianowicie: w Chełmie, Biale, Lublinie, Zamościu i Warszawie, pierwsze cztery klasztory ulegają zniesieniu, znajdujący się zaś w nich zakonnicy ściągają się do klasztoru grecko-unickiego w Warszawie, według zasad niżej wskazanych.

Artykuł 2. Klasztór Warszawski zupełnie oddaje się pod władzę zwierzchności dyecezjalnej Chełmskiej, która to zwierzchność przez osobnego wizytatora ma dozór co do zachowania w nim karności i należytego porządku stósownie do reguł kościelnych. Zatem wszelka zależność tego klasztoru tak od prowincjałów zakonu, jako też od innych władz zakonnych uchyla się i wszelkie stosunki z niemi wzbraniają się, jak niemniej znoszą się kapituły klasztorne.

Artykuł 3. Kościoły należące do zniesionych klasztorów, w Lublinie, Biale i Zamościu, oraz kościoły parafialne we wsiach Spas i Kołemczycy, które dotąd były jako filialne klasztoru grecko-unickiego Chełmskiego, zostają parafialnemi i przytem będą w bezpośrednim zawiadywaniu zwierzchności dyecezjalnej Chełmskiej. Kościół po zniesionym klasztorze w Chełmie zostaje Chełmskim katedralnym kościołem.

Artykuł 4. Na wszystkie władze, w szczególności na władzę dyecezjalną Chełmską wkłada się obowiązek przedsięwzięcia wszystkich zależących od nich środków, ażeby przy zniesieniu wyż wspomnionych czterech klasztorów, nabożeństwo w kościołach znajdujących się przy nich nie ustawało. W tym celu do dalszego w tej mierze rozporządzenia zwierzchności dyecezjalnej Chełmskiej przy każdym z kościołów, należących do czterech znoszonych na teraz klasztorów, zostawia się jeden zakonnik z prawami wikaryusza, a przy kościele znoszonego klasztoru w Biale zostawia się dwóch zakonników.

## Rosya.

Petersburg, 20 Grudnia. — Inwalid Rosyjski ogłasza: Podług konfirmacyi głównodowodzącego wojskami warszawskiego okręgu wojennego sztabskapitan 19 brygady artyleryi Dąbrowski, za utworzenie podczat pobytu w Petersburgu towarzystwa tajnego, w celu pomagania przysposobieniu powstania w zachodnich guberniach Rosyi, występne stosunki z członkami stronnictwa buntowniczego w Królestwie Polskiem i udział w przygotowawczych działaniach tego stronnictwa, pozbawionym zostaje stopni, szlachectwa, medalów na pamiątkę wojny 1853—1856 r., orderu ś. Stanisława klasy 3ej, wszystkich praw stanu i zesłanym do robót ciężkich w kopalniach na lat 15: majątek zaś jego, tak rodowy jak i nabyty, ma być na skarb skonfiskowany.

Tenże Inwalida rosyjski ogłasza dalej:

Oddani z szczególnego rozkazu Najwyższego pod sąd wojenny na zasadzie praw kryminalnych polowych cyganie obwodu bessarabskiego: Mikołaj Tontoraj, Bazyli Znagowan, Iordaki Tontoraj, Jerzy Znagowan i Teodor Kreczun, podług własnego zeznania zgodnego z popełnionym czynem, okazali się winnymi rozmyślnego napadu rozbójniczego dla ograbienia przejeżdżających drogą pomiędzy Kiszyniewiem i Bielcami, na żonę kapitana skulańskiej brygady straży pogranicznej Kazakowskiego, Maryą, jej służącą Annę Wachmistrow, i woźnicę strażnika szeregowca Strożenko, połączonego z zabójstwem ostatniego i zamiarem zabicia również Kazakowskiej i Wachmistrowej, które chociaż pozostały przy życiu, ale to nastąpiło jedynie mimo woli rozbójników, gdyż ci, zadawszy i wspomnionym kobietom okropne rany, porzucili je w lesie w stanie prawie martwym, w przekonaniu, że są także zabite. Za te przekroczenia, w ścisłem zachowaniu się do art. 631 i 632 ks. I kodeksu wojennno kryminalnego i zgodnie z wyrokiem sądu wojennego, oraz konfirmacyą: pomienieni cyganie w liczbie pięciu skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok ten został wykonany dnia 2 (14) Listopada w Kiszyniewie na Skakowem polu.

## Galicya.

Piszą ze Lwowa do Czasu: Zawięzuje się tutaj stowarzyszenie pod nazwą naukowo przemysłowego, złożone z techników i rzemieślników praktycznych, mające na celu podniesienie rzemiósł i przemysłowości w ogóle. Rzemiosła stoją u nas dotąd na dosyć niskim stopniu, a to głównie dla tego, że rzemieślnicy nie mają należytego wykształcenia naukowo-technicznego, a zatem i wyrobami swemi nie mogą częstokroć wytrzymać spółzawodnictwa z postępową przemysłowością zagraniczną. Niedostatkiemu temu zapobiedz pragnie rzeczone stowarzyszenie przez wykłady techniczno-naukowe dla rzemieślników ze szczególnem uwzględnieniem praktyki rękodzielniczej ze wszystkich działów przemysłowości, tudzież udzielanie wzajemne rad i rozbiór rzeczonych przedmiotów na posiedzeniach stowarzyszenia, któreby się zbierały od czasu do czasu. W tej myśli wypracowane statuta mają być wkrótce przedłożone do potwierdzenia rządowi namiestniczemu; zanim się zaś takowe otrzyma, mają się rozpocząć obecnie już w bierzącym kursie zimowym wykłady naukowo-techniczne dla rzemieślników w sali ratuszowej, czego się podjęło uprzejmie kilku profesorów techniki tutejszej.

Dla czeladzi rzemieślniczej wykłada każdego roku w kursie zimowym w sali stowarzyszenia czeladzi dr. Władysław Skałkowski kolejno różne działy nauk przyrodniczych w niedziele i święta. W roku bieżącym począwszy od Listopada rozpoczął on zwykłe odczyty i mówi w obecnym kursie o elektryczności i magnetyzmie.

Wincenty Pol rozpocznie także, podobne jak w roku przeszłym z początkiem Stycznia w sali ratuszowej wykład dziejów muzyki kościelnej w ośmiu odczytach. Odczytom tym będą towarzyszyć chóry muzyczne służące za objaśnienie wykładu profesora, a wykonane przez Towarzystwo muzyczne, do czego mają posłużyć celniejsze dzieła, cechujące główne przejścia i epoki rozwoju muzyki. I tak będą pomiędzy innemi wykonywane wszystkie Hajnały krakowskie, koscielne utwory Gomółki i inne mało znane. Dyrektor Towarzystwa muzycznego p. Mikuli zajmuje się od dawna ułożeniem chórów i próby już się odbywają. P. Pol przeznacza dochód z tych odczytów na korzyść Towarzystwa muzycznego, a później ogłosi je drukiem według zapisów stenograficznych jako album Towarzystwa tegoż na rok następny.

W liście umieszczonym niedawno w Czasie czytamy o bardzo przykrem położeniu materyalnem obywateli ziemskich w Królestwie Kongresowem i powszechnym niedostatku pieniężnym. Toż samo dzieje się i w innych prowincyach zabranych. Na Wołyniu i Podolu właściciele przyciśnieni rozmaitego rodzaju kontrybucyami i wydatkami, zmuszeni są sprzedawać majątki, a oprócz tego wiele ich wzięto pod sekwestr rządowy. Dzierzawy są za bezcen, ale trudność dostania robotnika jest tak wielką, o jakiej dotąd wyobrażenia nie miano. Gospodarstwo w ogóle ogromną z tej przyczyny poniosło klęskę. Z końcem Listopada stały jeszcze w kopach w polu groch i hreczka. W powiecie mohilewskim aresztowano jeszcze w Lipcu na fałszywą denuncyacyą niejakiego Pietraszewicza, który ma być synem popa schyzmatyckiego, nadto kilkadziesiąt osób i trzymają je w ścisłem więzieniu, pomimo, że śledztwo żadnej dotąd nie odkryło winy; a są pomiędzy uwięzionymi, jak wiem z pewnością, także i poddani austryaccy.

## Hiszpnaia.

Correspondencya madrycka zapewnia, że w samej rzeczy poseł angielski w Madrycie wręczył ministrowi spraw zagranicznych notyfikacyą swojego rządu o zamiarze uznania powstańców na St. Domingo za stronę wojującą. Minister hiszpański, który właśnie wraz z kolegami swymi podawał się do dymisyi, niechciał przyjąć tego uwiadomienia, które zapewne ponowionem będzie po przywróceniu gabinetu Narvaeza. International powątpiewa i słusznie, aby lord Russel uczynił krok tak stanowczy. Nie podobna, mówi ten dziennik, aby się to stało tak cichaczem, by nic o tem nie wiedziano w biórach ministeryalnych, że zaś nie wiedziano, stwierdza International, a zarazem utrzymuje, że kwestye finansowe głównym był powodem kryzys ministeryalnej. Jeżeli tak jest, toć powrót księcia Walencyi do gabinetu nie usunął tych kwestyi. Są oczywiście ciężkie czasy dla Hiszpanii, lecz nie mniemamy, aby co innego prócz kwestyi uznania królestwa włoskiego było przeważnym powodem wyjścia i wejścia napowrót Narvaeza, a zarazem pokątne sprawy dworskie nie pierwszy raz od trzydziestu lat przeważne w Ekskuryalu, grały i tym razem pewną właściwą sobie rolę. Niejakie światło na ową kryzys ministeryalną rzucić mogą następujące słowa ministra skarbu Barzanallana (lub jak się w skróceniu pisze Barzanella) wyrzeczone na radzie ministrów, a do dzienników podane, zapewne przez samego ministra.

»Cztery pytania musimy wziąć dziś na uwagę: peruwiańskie, na którego szpiesznem zakończeniu wiele nam musi zależeć; pytanie co do Santo Domingo, którego zdaniem mojem zrzec się nam koniecznie należy; również uznanie Włoch zdaje mi się być niezbędnem, albowiem wiele nam zależy na ustaleniu naszych stosunków za Alpami. To wszystko tyczy się spraw zagranicznych; co do krajowych zajmę się tylko kwestyą finansową i bez ogródki wypowiem co myślę o położeniu naszem, jakie nam zostawili mężowie unii liberalnej; wykryję ogromne nadużycia od sześciu lat spełniane i żadnej nie zasłonię okoliczności, by wykazać, jak gospodarowano. Chcę bowiem, aby mój poprzednik Dom Pedro Saslaverria stanął przed kratkami senatu, jak to uczynił względem Estebana Collantes.«

Że zaś jak wiadomo, w nowym gabinecie, który się po upadku Narvaez tworzył, ten sam Salaverria miał objąć finanse, z tego się pokazuje, o co właściwie szło. Na wiadomość, że Salaverria wchodzi do gabinetu, zatrwożyli się zagraniczni bankierowie, którzy mieli papiery hiszpańskie, tak dalece oskarzano go o przyprowadzenie finansów hiszpańskich do zguby. Ale czyż lepiej szło jego poprzednikom?

---



---

**Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.**

Zgromadzenie dnia 27. Grudnia 1864.

**Żyto** (węcpel po 25 szefli) cicho. Na Grudzień $29\frac{1}{12}$ list., 29 pien., na Grudzień Styczeń 1865 $29\frac{1}{12}$ list. 29 pieu., na. Styczeń Luty $29\frac{1}{12}$ list. 29 pien., na Luty Marzec —, na Marzec Kwiecień —, na wiosnę $30\frac{1}{6}$ list. 30 pien.

**Okowita** (beczka 8000 proc. Trallesa) bez zmiany. Na Grudzień $11\frac{3}{24}$ list. i pien., na Styczeń 1865 $11\frac{1}{24}$ list. 12 pien., na Luty $12\frac{5}{24}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Marzec $12\frac{5}{12}$ list. $\frac{3}{8}$ pien., na Kwiecień $12\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Maj $12\frac{11}{12}$ list. $\frac{7}{8}$ pien.